

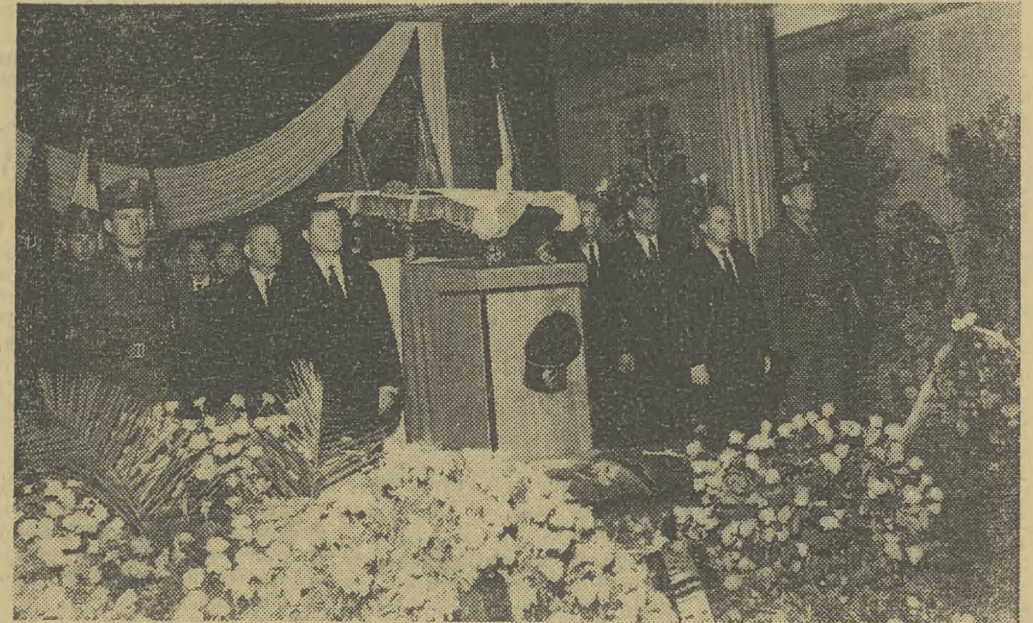
Ostatnia droga Aleksandra Zawadzkiego



Kondukt pogrzebowy wyrusza z gmachu Rady Państwa w ostatnią drogę. Trumnę ze zwłokami A. Zawadzkiego niosą górni. CAF — fot. Gręda



Trumnę ze zwłokami Aleksandra Zawadzkiego niosą członkowie Biura Politycznego KC PZPR. Na pierwszym planie Władysław Gomułka i Zenon Kliszko. CAF — fot. Szyperko



Delegacja województwa krakowskiego z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Lucjanem Motyką u trumny Aleksandra Zawadzkiego.

We wtorek 11 sierpnia 1964 roku Polska pożegnała Aleksandra Zawadzkiego, pożegnał go cały nasz naród. Żałobne uroczystości odbyły się w godzinach popołudniowych w stolicy. Z gmachu Rady Państwa kondukt pogrzebowy przeszedł ulicami miasta na plac Teatralny. Tu odbyło się Zgromadzenie Żałobne, po czym kondukt udał się na Cmentarz Wojskowy na Powązki.

Trumna ze zwłokami Aleksandra Zawadzkiego spoczęła w Alei Zasłużonych.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta

krakowska

Rok XVI
Cena 50 gr
Nr 191 (5028)
Wyd. A

Kraków,
środa 12
sierpień 1964

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

WARSZAWA (PAP) Stolicą — tak jak cały kraj — pogrążona w smutku i bólu. Ich wyrazem — kłó na sztach, smutek, smutek na sztach, przechodniów, tysiące ludzi, gromadzących się przed gmachem Rady Państwa, aby oddać ostatni hołd u trumny Zmarłego.

Wzdłuż trasy konduktu — całe miasto, setki tysięcy ludzi — w ciszy i głębokim skupieniu.

Gmach Rady Państwa. Bieł i czerwien sztafardów, kłr. Tu przez trzy dni przed trumną Aleksandra Zawadzkiego trwał żałobny pochód mieszkanców stolicy, mieszkanców miast i wsi, przybyłych ze wszystkich kranców Polski. Godzina 14.30. Na ulicy

Włajskiej i w al. Ujazdowskich formuje się kondukt pogrzebowy.

W Sali Kolumnowej żegnają się z Aleksandrem Zawadz- kim najbliżsi — rodzina, to- warzeże walki i pracy.

Przed katedrą, na któ- rym spoczywa trumna — żo- na Aleksandra Zawadzkiego, jego córka, siostra, krewni — żegnają Męża, Ojca, Brata.

Do sali przybywają człon- kowie kierownictwa partii: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Edward Gie- rek, Stefan Jędrzejowski, Ze- non Kliszko, Ignacy Loga- soviński, Edward Ochab, A- dam Rapacki, Marian Spy- chalski, Eugeniusz Szyr, Franciszek Waniołka, Mieczysław Jagielski, Piotr Jarosze-

wicz, Ryszard Strzelecki, Wi- told Jarosiński, Bolesław Ja- szczuk, Artur Starewicz.

Do Sali Kolumnowej przy- chodzą członkowie władz na- czelnych stronnictw politycz- nych z Czesławem Wycechem i Stanisławem Kulczyńskim, członkowie Rady Państwa, Prezydium Sejmu, wicepremierzy, prezes NIK. Przybywają także przewo- dniczący delegacji radzieckiej: Anastas Mikojan i bułgar- skiej: Georgi Trajkow.

W głębokim milczeniu od- dają hołd Aleksandrowi Za- wadzkiemu.

Trumna zostaje zdjęta z

katafalki. Biorą ją na ramio- na: W. Gomułka, J. Cyrankiewicz, E. Gierek, Z. Klisz- ko, E. Ochab i M. Spychalski.

Nadchodzi warta honorowa KBW; żołnierze stają u boku niosących trumnę. Na dzie- dzinicy Rady Państwa kom- pania honorowa prezentuje broń. Słychać głuchy łoskot werbli. Chyli się sztandar, przepasany kirem.

Z ramion członków kierow- nictwa partii trumnę przejm- ują górni kopalni Gen. Zawadzki i generałowie Wojska Polskiego. Niosą trum- nę górnik i generał do la- wetki armatniej, zaprzęzo- nej w sześć koni.

O godzinie 15 kondukt ru- sza.

Przemówienie Władysława Gomułki na Zgromadzeniu Żałobnym w Warszawie

MIESZKAŃCY WARSZAWY! DELEGACI Z CAŁEGO KRAJU! DRODZY TOWARZYSZE!

Smutna i bolesna jest chwila, gdy żegnamy człowieka wielkiej miary i wielkiego serca, wiernego syna klasy robotniczej i narodu, wybitnego działacza partyjnego i państwowego, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczącego Rzeczypospolitej Ludowej, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, którego tak przedwcześnie śmierć wyrwała z naszych szeregów.

Odszedł od nas syn czerwonego Zagłębia Dąbrowskiego, komunista, który wysoko wy- rósł z ludu, bojując i rewolu- cyjnie, który przez cztery dziesiątki lat pod marksistow- sko-leninowskim sztandarami walczył nieugięcie i bohater- sko o sprawę swojej klasy, o swego narodu, swego kraju, o wyzwolenie naszego kraju i wszystkich ciemiężo- nych i uciskanych.

Odszedł od nas człowiek, który całe swe życie oddał bez reszty wielkiej sprawie socja- lizmu, który stopił w sobie w monolitną jedność gorący patriotyzm i proletariacki in- ternacjonalizm, który umio- wiał swego narodu związać nierozdzielnie z braterstwem wszystkich narodów, który życiem swym wpiął swe na- zwisko do kart historii ruchu robotniczego i narodu, do kart historii Polski Ludowej.

Droga życiowa Aleksandra Zawadzkiego zawiera w sobie tak wiele elementów nieroz- dzielnie związanych z najnow- szą historią naszego kraju i narodu, z doniosłym, przeło- mowym rozdziałem w historii polskiego ruchu robotniczego i jego partii, że staje się niemal symbolem.

Z młodocianego górnik i bojownika rewolucji socja- listycznej wyrósł wybitny przy- wódcą klasy robotniczej i na- rodu, mąż stanu, doświadczony działacz państwowy i mied- zynarodowy.

Z ochotnika zgłaszającego się do służby żołnierskiej tuż po pierwszej wojnie światow- ej, gdy imperializm niemiec- ki zagroził Śląskowi i Polsce — generał odrodzonego Wojs- ka Polskiego i jeden z jego czołowych organizatorów.

Z syna hutniczej rodziny Zagłębia — pierwszy wojewo- dą wyzwolonej ziemi śląskiej, po wiekach znowu zjednoczo- nej w granicach Polski Ludo- wej.

Z działacza Związku Młod- dzieży Komunistycznej i dzia- łacza Komunistycznej Partii Polski — przewodniczący Cen- tralnej Rady Związków Zawo- dowych, a potem wicepremier rządu.

Z więźnia politycznego, któ- rego Polska burżuazyjna wię- ziała przez lat 11 — przewod- niczący Rady Państwa Polski Ludowej, której był jednym z czołowych, najofiarniejszych twórców i budowniczych.

Zycie towarzysza Aleksan- dra Zawadzkiego było trudne, ciężkie, pełne walki, cierpień, wyrzeczeń i osobistych ofiar. Było to jednocześnie życie piękne, świadome, owocne.

Władysław Broniewski pisał w jednym ze swoich wierszy o życiu towarzysza:

„Nie głaasko mnie życie po głowie,
Nie pijałem ptasiego mleka.
No i dobrze. No i to zdrowie.
Tak wyrasta się na człowieka”.

Te słowa Poety można do- skonale zastosować do życia Aleksandra Zawadzkiego — naszego towarzysza „Olka”.

Nie oszczędziło mu życie żadnej gorczy, która była u- działem komunistów polskich działających w międzywojen- nym dwudziestoleciu, tragicz- nym udziałem jego klasy, je- go pokolenia, jego narodu. Nie oszczędziło mu żadnej próby i żadnej walki.

Nie głaasko go życie po gło- wie, ani wówczas, gdy mając lat 13 musiał porzucić szkołę, aby zapracować na chleb dla siebie i rodziny, ani wówczas, gdy — działając w szeregach organizacji komunistycznych — musiał w imię ideał, szocu- ty i przesładowany, wyrzec się domu, normalnego życia ro- dzinnego i osobistego, przerzu- cać się ze Śląska do Warsza- wy, z Łodzi do Wilna, w wiel- kie, socjalistyczny dorobek naszej ojczyzny, doczeka tego Jubileuszu?

Ze stygmatem śmierci na twarzy towarzysz „Olek” do- czekał tego uroczystego dnia.

Po raz ostatni wystąpił pu- blicznie na akademii poświę- conej 20-leciu Polski Ludowej, w przeddzień narodowego Święta Lipcowego.

Po raz ostatni płynęły wó- wczas do klasy robotniczej, do narodu jego gorące słowa:

„Serca nasze przepełnione są dziś uczuciem dumy z o- siągnięć uzyskanych w u- biegłych 20 latach, zarazem pełni powagi myślimy o no- wych dniach i latach, w tro- sce o to, by dalszy nasz trud przyniósł jeszcze lepsze owo- ce, by był jeszcze bardziej wy- dajny, aby jak najlepiej reali- zować wytyczne i uchwały IV Zjazdu Partii, realizować pro- gram Frontu Jedności Narodu — dla wzrostu i siły naszej socjalistycznej ojczyzny, dla pomyślności i dobrobytu na- szego narodu i jego młodych pokoleń...”

Rzucony przez losy wojny na ziemię radziecką podejm- je tam ciężki trud górnik, po- tem bierze udział w obronie Stalingradu, jest jednym z kierowników Związku Patrio- tów Polskich, przewodniczą- cym Biura Komunistów Pol-

NIE widziało się wzo- rać w Warszawie uśmiechniętej twa- rzy, nie słychać było też głośniejszych rozmów, sprzeczek, dyskusji. Wsze- dzie na ulicach i w biur- ach w fabrykach i w lo- kalach panował nastroj pełen powagi i głębokiego smutku. I coraz trudniej, w miarę jak zbliżała się godzina 15-ta było dostać w stolicy choćby najskrom- niejszą wiązanek kwiatów. Wykupowano je od wcze- snych godzin rannych. Kie- dy ruszył żałobny kon- dukt, na całej jego trasie, bez przerwy, z tłumów za- legających warszawskie chodniki spływały się na la- wetę różę i goździki, gla- diole i mietczyki, wspania- le bukiety i pojedyncze kwiaty. Wiejska, Nowy Świat, Krakowskie Przed- mieście przestawiały się w kwietny kobierzec. Tak oto lud Warszawy żegnał Czo- lowika który zaskarbił so- bie powszechną miłość szacunek i zaufanie, któ- rego droga życiowa od prostego górnik do god- ności przewodniczącego Rady Państwa stanowiła wymowny symbol nowych stosunków społecznych. I nie budził zdziwienia że- łałobne opaski na rękach wielu ludzi, którzy być może nigdy osobiście z Aleksandrem Zawadzkiem się nie zetknęli. Żegnano Go bowiem jak kogoś naj- bliższego, najbardziej dro- giego.

Kiedy o 15-tej rozległ się na dziedzińcu gmachu Rady Państwa głuchy łos- kot werbli, w niejednych oczach zabłyśły łzy. Meta- lowa trumna wynoszą na barkach z Sali Kolumno- wej najbliżsi współ- towarzysze pracy Alek- sandra Zawadzkiego, któ- rzy razem z nim przed dwudziestu laty za- kładali fundamenty pod gmach Polski Ludowej — członkowie Biura Poli- tycznego KC PZPR.

Chylił się w żałobnym po- kłoncie przed trumną wojs- kowy sztandar — kompania honorowa prezentuje broń. Z barków członków Biura Politycznego trumnę prze- j- mują generałowie i górni- cy w galowych unifor- mach.

Formuje się kondukt pogrzebowy. Na czele or- kiestra a tuż za nią ba- tallon honorowy Wojska Polskiego, którego Alek- sander Zawadzki był współorganizatorem. Z ko- lel idą w kondukt po- czt sztandarowe. Na czele, przepasana krepą, biało- czerwona flaga narodowa, dalej sztandar Komitetu Centralnego naszej partii, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego poszcze- gólnych komitetów woje- wódzkich partii.

Za sztandarami cała szerokość ulicy delegacje z wieńcami. Idą górni- cy z kopalni noszącej imię Ge- nerała Zawadzkiego. Idą górale w regionalnych strojach, chłopki be- składkie, marynarze, przed- stawiciele społeczeństwa naszego województwa, żoł- nierze, hutnicy.

I oto ciałoną przez szóstkę karych koni oto- czona honorowa asysta generałów i górników prze- suwa się ulicami Warsza- wy lawetą z przepasaną białoczerwonym sztan- darem trumna. Na jej wieku bukiet czerwonych kwi- atów. Bezpośrednio przed trumną niesione jest czar- ne czako górnicze osobista własność Aleksandra Za- wadzkiego dawnego górni- ka z Dąbrowy Górniczej, najbliższego przyjaciela ca- łej górniczej przyjaźni, której wyrósł i dla której poświęcił całe swoje życie.

Za trumną w ciężkiej żałobie postępuje najbli- sza rodzina Zmarłego i członkowie najwyższych władz partyjnych i pań- stwowych.

Idą następne członko- wie korpusu dyplomatycz- nego, reprezentanci wszyst- kich systemów politycz- nych. Z kołej leżą gru- pa członków Komitetu Centralnego, przedstawici- elów wojewódzkich władz partyjnych i państwowych. W pierwszym szeregu po- stępuje tu Lucjan Motyka

— jest także Józef Nagó- rzański.

Idą posłowie na Sejm PRL, attachés wojskowi, akredytowani w Polsce, a dalej szeroka lawa postę- pują przybyłe delegacje z całej Polski, przedstawici- ele wszystkich zawodów i wszystkich regionów kraju.

W imieniu Komitetu Centralnego naszej partii, Rady Państwa i rządu że- łą we wzruszających slo- wach Wielkiego Syna na- rodu polskiego, Władysław Gomułka.

Towarzysz Olek — mó- wli i sekretarz KC — do- brze zasłużył się socjałiz- mowi i ojczyźnie, klasie robotniczej, całemu naro- dowi — Polsce.

W imieniu władz naczel- nych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego że- łą Zmarłego marszałek Sejmu Czesław Wycech i w imieniu Stronnictwa De- mokratycznego — Stani- sław Kulczyński.

— Żegnaj nasz drogi to- warzyszu — tymi po- lskimi wypowiedzianymi słowami kończy swoje żało- bne wspomnienie o Alek- sandrze Zawadzkiem przewodniczący Rady Naj- wyższej Związku Radzie- ckiego Anastas Mikojan. W imieniu delegacji czecho- słowackiej przemawiał przewodniczący Zgroma- dzenia Narodowego CSRS, Bohuslav Lastovicka, a w imieniu delegacji NRD KC SED Friedrich Ebert, członek Biura Politycznego.

Znow rozlegają się dźwięki górniczej orkiestry — Młodzieżowców. Kon- dukt żałobny rusza teraz samochodami na cmentarz Wojskowy na Powązkach. Wzdłuż zebranych na tra- sie szpalierów dziesiątków tysięcy warszawian kon- dukt przejeżdża ulicami: Senatorską, placem Dzier- żynskiego, aleją Świer- czewskiego, Marchlewskie- go. Trumna ze zwłokami Aleksandra Zawadzkiego spoczęła w grobowcu w Alei Zasłużonych. Pamięć o nim w świadomości spo- łecznościwa nigdy nie zagi- nie.

ANDRZEJ WOŹNIAK

Wielki Orderu Odrodzenia Polski, Order Budowniczych Polski Ludowej, Order Sztan- dardu Pracy I klasy, odznacze- nia bojowe — Krzyż Wirtuti Militari, Krzyż Grunwaldu, Krzyż Partyzancki, medal „Za Warszawę”, odznaczenia za- graniczne. A potem czapkę górniczą.

Powoli toczy się laweta. Na niej trumna spowita biało- czerwona flaga.

Za trumną — najbliższa ro- dzina.

W konduktie postępują członkowie kierownictwa pol- skiej Zjednoczonej Partii Ro- botniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratyczne- go, członkowie Rady Państwa, Prezydium Sejmu, prezes NIK i wiceprezisi Rady Mi- nistrów, członkowie Prezy- dium OK FJN.

Wrz z kierownictwem par- ti i rządu kroczą przewodni- czący delegacji radzieckiej i bułgarskiej.

Laweta zbliża się do gma- chu KC PZPR, z którego po- chylają się nad ulicą spowite czarną flagą.

W tym najruchliwszym miejscu Warszawy — prze- mijająca cisza, mimo, iż zgromadziły się tutaj tysięczne tłumy. Co chwila z ciasno zwartych szpalierów badają kwiaty. Część z nich dosięga lawety, niektórzy nadają pod jej koła. Powtarza się wzru- szający widok — ludzie zbli- żają się do lawety, by obok wiązanek goździków, która spoczywa na fiacze spowija- jącej trumnę położyć swój je- den skromny kwiat.

W konduktie kroczą człon- kowie delegacji zagranicz- nych: ZSRR, Bułgarii, Cze- chosłowacji, NRD, Węgier, Rumunii, Jugosławii, Mongo- lii, Kuby.

W ostatniej drodze towar- zysz Aleksandrowi Zawadzkie- mu ambasadorowie reprezen- tujący głowy państw, rządy szeregu krajów. Przybyli w misji specjalnej ambasadoro- wie Stanów Zjednoczonych, Brazylii i Republiki Indii. Na czele z dziekanem korpusu dyplomatycznego ambasadoro- we Wielkiej Brytanii — G. L. Cluttonem, są ambasadoro- wie: Afganistanu, Albanii, Argentyny, Austrii, Belgii, Birmy, Cejlonu, Chińskiej Repu- bliki Ludowej, Danii, Finlandii, Francji, Ghany, Grecji, Holandii, Indonezji, Iranu, Iz- raela, Japonii, Kambodży, Kanady, Koreanckiej Republi- ki Ludowo-Demokratycznej, Laosu, Libanu, Luksemburga, Maroka, Meksyku, Nepalu, Norwegii, Pakistanu, Sudanu, Stanów Zjednoczonych Ame- ryki, Szwajcarii, Szwecji, Tu- nezji, Turcji, Wenezueli, De- mokratycznej Republiki Wiet- namu, Włoch, Zjednoczonej Republiki Arabskiej.

Kroczą w konduktie delega- cie partii komunistycznych Włoch, Belgii, Luksemburga, Hiszpanii, Austrii.

Pochód żałobny idzie naj- starszym, historycznym trak- tem Warszawy — ulicą Nowy Świat. Kwiaty podawane z

(CIAŁ DALSZY NA STR. 2)

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



W Strzeszynie pod Poznaniem powstał nowy obiekt turystyczny nad pięknym jeziorem. Na zdjęciu widok na hotel i kryty parking. CAF - fot. Dąbrowiecki

Prawo ziemi i kwalifikacje

Popularna anegdota o imię Stańczyka z królewskiego dworu Zygmunta Starego, parafrazowana w ostatnim dziesiątku lat przez polskich publicystów, dowodziła, że w Lechistanie — najczęściej spotkać można lekarzy i ekonomistów. Była to prawda: uczyliśmy się praw szybkiej industrializacji kraju, prawideł rozwoju przemysłu i inwestowania.

Stańczyk gdyby dzisiaj żył mógłby jednak wskazać, do „publicznej profesji” Polaków, doradzić jeszcze jeden zawód. W kraju nad Wisłą najczęściej można spotkać — będzie on odpowiedział — lekarzy, ekonomistów i rolników.

Rolnictwo — temat ten wywołuje się dzisiaj na czółowie naszych narodowych dyskusji. W zakończonych niedawno obradach IV Zjazdu Partii, w uchwale, zajęto na centralną pozycję. W referacie sprawozdawczym tow. W. Gomułka, omawiając zadania najbliższych lat, podkreślił: „W projekcie wytycznych do planu na lata 1966 — 1970 rolnictwo — drugi obok przemysłu podstawowy dział gospodarki narodowej — zajmuje miejsce szczególne. Rolnictwo ma w naszej gospodarce narodowej stosunkowo duży ciężar gatunkowy”. Z nim wiążą się nasze bieżące trudności gospodarcze, napięty bilans płatniczy i wysoki import.

Wysokie koszty nakładów inwestycyjnych, o których była mowa na IV Zjeździe Partii, a także konieczność wzmożonego oddziaływania na produkcję rolną na wszystkich odcinkach. Tak jak niegdyś ekonomiki przemysłu, dziś trzeba nam uczyć się specyficznych praw rozwoju rolnictwa.

Geografia polityczno-gospodarcza kraju kreśli obecnie gospodarkę rolniczą z perspektywą rozwoju, których Polska wiesi nigdy dotąd nie posiadała. Ale same możliwości i szanse nie wystarczą, aby na polach udownie mnożył się chleb, a w oborach mięso i mleko. Jedną z podstaw gospodarki rolnego jest — ziemia, drugą — gospodarujący człowiek. W ziemi inwestujemy coraz więcej, nowe pięciolecie to także — okres olbrzymich środków materialnych i narzędzi produkcji stawianych do dyspozycji wsi. Środków, których wieś polska nigdy nie miała i na które w innych warunkach ustrojowych nie mogłaby się zdobyć. Właściwe i efektywne wykorzystanie tych olbrzymich środków, intensyfikacja produkcji rolniej, to jedno z głównych zadań nowego pięciolecia.

Im jednak więcej inwestujemy w nasze wsie, pola, łąki i gospodarstwa rolne, im więcej pojawia się sprzętu i maszyn, tym jaśniej zdajemy sobie sprawę z tego, że konieczne i niezbędne jest równoczesne inwestowanie w człowieka, w jego przygotowanie do pracy na roli, umiejętności i poznania go z naukowymi zasadami gospodarowania ziemią. Tak jak w przemyśle robotników pochłania najnowsza technika, tak w rolnictwie — równorzędny awans maszyną zdobyć nauki rolnicze: agro- i zootechniki.

Dominowały te zagadnienia w wielu przemówieniach delegatów na IV Zjeździe Partii, znalazły też szerokie omówienie w referacie i uchwale. Przypomnijmy niektóre z tych postulatów:

• — intensyfikacja produkcji rolniczej wymaga zwiększenia udziału nauki w rozwiązywaniu kluczowych problemów naszego rolnictwa;

• — do pilnych zadań należy wytworzenie nowych odmian zbóż, bardziej zimnowytrzymałych, plennych i sztywnostomych, odpornych na choroby. Konieczne jest rozszerzenie badań nad uzyskaniem bardziej odpornych na choroby wirusowe odmian ziemniaków, ochronę roślin, walkę ze szkodnikami, poprawę jakości produktów rolniczych i zwierzęcych;

• — opracowanie nowych norm żywienia tchody i bydła, szersze upowszechnienie produkcyjnych osiągnięć praktyki rolniczej, zwiększenie produkcji rolnej i obniżenie kosztów jej produkcji.

Uchwaly IV Zjazdu stawiają konkretne zadania przed instytutami naukowymi i placówkami badawczymi, kładą nacisk na rozwój szkolnictwa rolniczego wszystkich stopni i wymagają od każdego gospodarującego ziemią odpowiedniej kwalifikacji. Innymi słowy określenie „rolnik”, w najbliższych latach powinno przestać być ogólnym pojęciem, a stać się ściślejszym określeniem — konkretnego zawodu. Powinno budzić takie same skojarzenia, jak wówczas, gdy słyszeliśmy określenie zawodu „tokarz”, „mechanik”, „slusarz”, „frezier”.

I udzie, którym przyszłość polskiego rolnictwa leży na sercu, często sięgają po przykłady do krajów o wysokiej kulturze rolnej i powołują się na przykład małej Danii. Nie zawsze był to kraj produkujący rolnictwa. Ale właśnie w Danii w 1890 r. powstało pierwsze w świecie kółko kontroli obrotu. W Danii też powstały pierwsze uniwersytety ludowe i systematyczne — jak byśmy dzisiaj powiedzieli — szkolenie fachowe rolników.

Jesteśmy dzisiaj w diametralnie lepszych warunkach. Można też odpowiedzieć, że sam rozwój oświaty rolniczej nie mógłby dać efektów ekonomicznych i społecznych, gdyby odbywał się bez równoczesnego wyposażenia rolnictwa w trwałe urządzenia i środki produkcji. Dopiero dzisiaj, jak mówi jeden z fragmentów referatu z IV Zjazdu Partii: „Stworzyliśmy w naszym kraju — po raz pierwszy — warunki do stopniowej realizacji zasady, że każdy młody rolnik otrzymuje odpowiednie przygotowanie zawodowe. Temu celowi służą szkoły przysposobienia rolniczego oraz zasadnicze szkoły rolnicze, specjalistyczne, które powinny rozszerzać swą działalność”.

Temu samemu celowi służą, prowadzone z dużym nakładem i wysiłkiem organizacyjnym: masowe szkolenie rolników, szkolenie prowadzone w kółkach rolniczych i zespołowych gospodarstwach rolnych. Czas obecnie na podniesienie rangi tego szkolenia, uczynie-

nie z niego bardziej skutecznego i masowego środka upowszechniania masowej wiedzy rolniczej. Nadchodzące lata będą bowiem także okresem „rentowności oświaty rolniczej”, której rola w gospodarstwie wiejskim jest szczególnie wielka, a na niektórych terenach i w niektórych warunkach, czynnik oświaty jest warunkiem decydującym o właściwym władaniu ziemią.

Nowoczesne środki produkcji i coraz wyższe nakłady, o których mówią uchwaly zjazdowe, stosować będą w praktyce miliony rolników. Ich umiejętności i poziom kwalifikacji zawodowych, kultura w obchodzeniu się z maszyną, nawozami sztucznymi czy preparatami ochrony roślin, decydującą będą w znacznym stopniu o efektywnym wykorzystaniu tych środków. Już dzisiaj zarysowują się te różnice: pomiędzy wiejskimi uzyskującymi wysokie plony, kółkami rolniczymi dobrze gospodarującymi, zespołami maszyn dającymi dochody, a przykładami — odwrotnie, negatywnymi.

A przecież o jednych i drugich wynikach decydują konkretne ludzie, tylko w jednym wypadku — świadomi, znający tajemnic intensyfikacji ziemi oraz maszyn, w innych — stosujący agrotechniki wieku ubiegłego. Dlatego też „trzeba wyjąć i doskonalić system masowego szkolenia rolniczego, zapoznać rolników z zasadami nowoczesnej agrotechniki”, w czym w województwie możemy się poszczycić często bardzo poważnym dorobkiem.

W nowym pięcioleciu schedy obejmie poważną część rolników młodego, nowego pokolenia. Chodzi o to, aby na pytanie: — Jacy to będą gospodarze? — można było odpowiedzieć: rolnicy współcześni. Tak, często rolnicy także z dyplomem, znający zawód, z wiedzą o ziemi i całym warsztacie rolnym. (nik)

D otychczasowe dialogi na osi zakład-zjednoczenie-resort-centrala handlu zagranicznego odbywały się — można tak powiedzieć — na zasadzie rozmowy diada z obrazem. Proces formowania zadań eksportowych był w istocie rzeczy zabiegami jednostronnym, angażującym niemal wyłącznie sam zakład. Wskazywał, jaki — w formie końcowego planu — wystawiała fabryka, był dokumentem bez żyrantów. Macie zrobić to i to — mówiła góra, a jak to zrobicie i czym, to już wasza sprawa. Nawet i kontrahent najwywrotniej w realizacji eksportowego programu zainteresowany — centrala handlu zagranicznego — praktycznie był poza odpowiedzialnością. Konsekwencje niespodziewanej rezygnacji z uzgodnionych, zafiksowanych dostaw ponosił zakład. Za dziurę w planie nie usprawiedliwiano.

Obeśmy tryb postępowania zmierzającego do tego, by — mówiąc obrazowo — nikt nie mógł wykroczyć się ślanem. Odpowiedzialność za realizację przyjętego przez określoną fabrykę programu eksportowego, ma być w równym stopniu rozłożona pomiędzy wszystkich zainteresowanych. Każda pozycja planu musi być poparta konkretnymi gwarancjami pokrycia potrzeb materiałowych uzupełnienia stanu zatrudnienia, wyposażenia parku maszynowego itp.

Na początek ta nowatorska koncepcja formowania eksportowych zadań objęto w kraju kilkadziesiąt przedsiębiorstw resortu przemysłu ciężkiego, przed którym w zakresie handlu zagranicznego postawiono najtrudniejsze obowiązki. W naszym województwie nowa receptura trafiła do kuchni Zakładów Mechanicznych w Tarnowie, olkuskiej Emalerii, Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury Im. Szadkowskiego.

W TYM TO CAŁY JEST AMBARAS... Oczywiście powodzenie tej nowej receptury zależy nie tylko od samych zakładów, ale w równej mierze od współpracujących z nimi central handlu zagranicznego. Idealem jest by ostateczny program działalności eksportowej uwzględniał zarówno maksymalne możliwości fabryki jak i potrzeby centrali. Chodzi przecież o to, aby zerwać w handlu zagranicznym ze sprzedażą metodą straży pożarnej, żeby przedmiotem transakcji były już nie nadwyżki, ale produkcja z góry na eksport zaplanowana, chodząca wreszcie o to, aby realizować od dawna ze strony zakładów wysuwany postulat specjalizacji.

Miałem okazję uczestniczyć w dwóch „dyskusjach eksportowych” i myślę że tym warunkom odpowiada program „Szadkowskiego”. Handlowy kontrahent zakładów — centrala „Polimex” wystąpiła z jasno sformułowaną, konkretną propozycją skoncentrowania wy-

silków eksportowych fabryki na pewnego typu prasach, gwarantując co najmniej trzyletnie, bardzo poważne ilościowo kontrakty. Choć zatem owe sprawy nie są akurat najwygodniejszym dla „Szadkowskiego” asortymentem m. in. z racji trudności kooperacyjnych, choć w zakładowych propozycjach akcentowano inne urządzenia, to biorąc pod uwagę ciężar kontraktu jak też i szansę specjalizacji jaką on stwarza, zakład jest skłonny akceptować propozycję centrali.

Natomiast w Tarnowie koncepcje zakładu praktycznie rzecz biorąc zawisły w próżni — przedstawiciele „Varimexu” i „Metalexportu” nie potrafili — czy nie mogli — określić własnego programu. Deklarowali gotowość zakupu zwiększonych partii tokarek czy narzędzi, ale nabierali wody w usta, gdy mówiono o dalszych perspektywach. Jaskrawym tego przykładem była dyskusja wokół pewnego typu tokarki, w której zakład dostrzegł swą przyszłość eksportową, podczas gdy centrala nie widzi dla niej szerszego zbytu.

Plisze o tych tarnowskich sprzecznościach, gdy wynikały one nie tylko z nienależytej kompetencji przedstawicieli centrali, ale — szerzej — ilustrują one słabość wzajemnych powiązań. To samo zjawisko występuje zresztą i w Zakładach Im. Szadkowskiego. Postuluje zatem kolektyw tej fabryki współuczestnictwo w zawieraniu kontraktów, domaga się włączenia pracowników Zakładu do prac montażowych zwłaszcza w krajach o odmiennych warunkach pracy, żąda wreszcie dokładnej informacji w zakresie koniunktury, ruchu cen, eksportowych prognozy itp. W Tarnowie za jeden z naczelnych warunków powodzenia przyszłorocznej działalności uznano utworzenie prężnego działu eksportu. Jest to zdaniem mechaników tarnowskich niezbędne wobec perspektywy eksportowania corocznie tysiąca sztuk tokarek.

VETO DLA STARZYNY

Opowiadając się wbrew opinii „Metalexportu” za handlem tokarką typu TUG-32, tarnowianie podkreślają jej nowe zalety. To prawda, że na tej tokarce, wytwarzanej od niedawna przez poznańską Wiepofamę, „Metalexport” dotkliwie się sparzył, ale... to już nie ta sama maszyna, co potwierdzili zresztą pochwalami w ostatnim czasie szwajcarscy odbiorcy. Włożono w Zakładach Mechanicznych sporo wysiłku w modernizację „niechcianej tokarki”, uzupełniono i wzbogacono jej wyposażenie, unowocześniono aparaty sterownicze, poprawiono estetykę itp.

Podkreślam ten samorządny wkład Zakładów, gdyż jest to inny wymowny sygnał zmian na lepsze w fabrycznej kuchni eksportowej. Przedsięwzięcia modernizacyjne inicjują nie są już niekiedy z góry, ale rodzą się samorządnie na

fabrycznym podwórku ze zrozumienia potrzeb eksportowych i konkurencyjności.

Kiedy „nicowano” u „Szadkowskiego” kwestię pras, nie kto inny jak ludzie bezpośrednio pracujący w warsztatach — że wymienię tu brygadzie montażu Krawczyka czy kierownika wydziału inż. Włókna — domagali się od zakładowych i pozafabrycznych komórek konstrukcyjno-projektowych dokonania pewnych zmian w prasach. Mimo że nie żądał tego nikt z centrali handlowej. W Tarnowie zaferowano zainteresowanym centralom nowy wytwór — bardzo opłacalne agregaty chłodnicze. Te urządzenia wytwarzane są w Zakładach boją od dwóch lat, ale konkretną ofertę eksportową przedłożono dopiero wówczas, gdy produkcję w pełni opanowano i gdy dokonano tymczasem innowacje techniczne zapewniające pełną konkurencyjność z analogicznymi wyrobami europejskimi. Ta troska o jakość czy! w konsekwencji o dobre imię zakładu jest też w naszej praktyce eksportowej zjawiskiem nowym.

Oczywiście rezultaty nowej receptury w eksportowej kuchni ocenić będzie można dopiero po upływie dłuższego okresu czasu, kiedy zacznie się realizacja umów podpisywanych między zakładami a zjednoczeniami i centralami han-

dlu zagranicznego. Pierwszym namacalnym efektem nowej praktyki są znacznie śmielsze niż kiedykolwiek propozycje zakładów, odwrot od asekuracyjnego w planowaniu. W Tarnowie np. już w toku pierwszych dyskusji zaproponowano ponad dwukrotne zwiększenie wywozu tokarek. U „Szadkowskiego” widzą możliwości zwiększenia eksportowych zadań w przyszłym roku nawet o kwotę 26,2 mln złotych, a w przyszłości podwyższenie wywozu o 156 proc. w porównaniu do pierwotnego planu na rok bież. Co więcej, nie czekając na końcowe błogosławieństwo, czyli na podpisanie umowy określającej wzajemne obowiązki, już na ten rok zakłady deklarują dodatkowe wartości eksportowe. W stosunku np. do pierwotnych ustalonych tarnowianie wytworzyć chcą o 100 sztuk więcej tokarek, a załuga „Szadkowskiego” zwiększyła już raz w tym roku podwyższone zadania eksportowe o dodatkowe 2,5 mln złotych.

Są to zjawiska wielce obiecujące, które potwierdzają, że eksport, wobec nowej receptury, przestał być dopustem bożym, że właśnie w rozwoju eksportu widzą zakłady swoją wielką szansę.

A. W.

MOZAIKA KULTURALNA

Modernizacja studia TV — ale nie w Krakowie

Lódz doznała się w bieżącym miesiącu rozpoczęcia prac modernizacyjnych swojego studia telewizyjnego. Po przebudowie zyska ono blisko 220 m sześć. kubatury. Urządzony zostanie także czwarty tor kamery, co wpłynie w znacznym stopniu na podniesienie walorów artystycznych widowisk i jakości programu. Tegoroczne prace modernizacyjne są wstępem do pełnej przebudowy łódzkiego studia, które będzie prototypem polskiego centrum TV.

Koszalin natomiast otrzyma niebawem nową stację Polskiego Radia i TV. Dzięki uruchomieniu stacji nadawczej na Gólgórze całe województwo znajdzie się w zasięgu odbioru telewizyjnego i radiowego.

Nowe muzea

Pierwsze w Polsce Muzeum Rolnictwa otwarto dla uczczenia XX-lecia PRL w Ciechanowcu woj. białostockiego. Drugie o tym samym profilu muzeum powstanie w Sreniawie k. Poznania. Izba Pamięci Regionalnych otwarto ostatnio w Pszczewie w woj. zielonogórskim. Natomiast Muzeum Morskie w Gdańsku urucho-

miło nowy dział obrazujący historię i rozwój Stoczni Gdańskiej.

Nowohucki Zespół Pieśni i Tańca — w Jugosławii

W dniach od 1 do 5 bm. uczestniczył w Festiwalu w Skopje Zespół Tańca i Pieśni im. L. Lina wraz z solistami operowymi i zespołami chórowymi. W programie występowały zespoły z różnych województw. W tym samym okresie przyjechał do nas Chór i Orkiestra Filharmonii Budapeszteńskiej z dwoma dyrygentami: Miklošem Forrai i Gyorgy Lehellem. Trzecim zespołem o wysokiej światowej renomie będzie Światowa Orkiestra Kameralna pod dyktando Rudolfa Barjasa, a czwartym już pod koniec września Balet Opery Bukareszteńskiej. Niestety zaden z zespołów nie wystąpi w Krakowie. (tl)

We wrześniu gościmy

Świętne zespoły artystyczne. Będzie to orkiestra symfoniczna z Pittsburga prowadzona przez znakomitego dyrygenta Williama Steinberga. W tym samym okresie przyjechał do nas Chór i Orkiestra Filharmonii Budapeszteńskiej z dwoma dyrygentami: Miklošem Forrai i Gyorgy Lehellem. Trzecim zespołem o wysokiej światowej renomie będzie Światowa Orkiestra Kameralna pod dyktando Rudolfa Barjasa, a czwartym już pod koniec września Balet Opery Bukareszteńskiej. Niestety zaden z zespołów nie wystąpi w Krakowie. (tl)

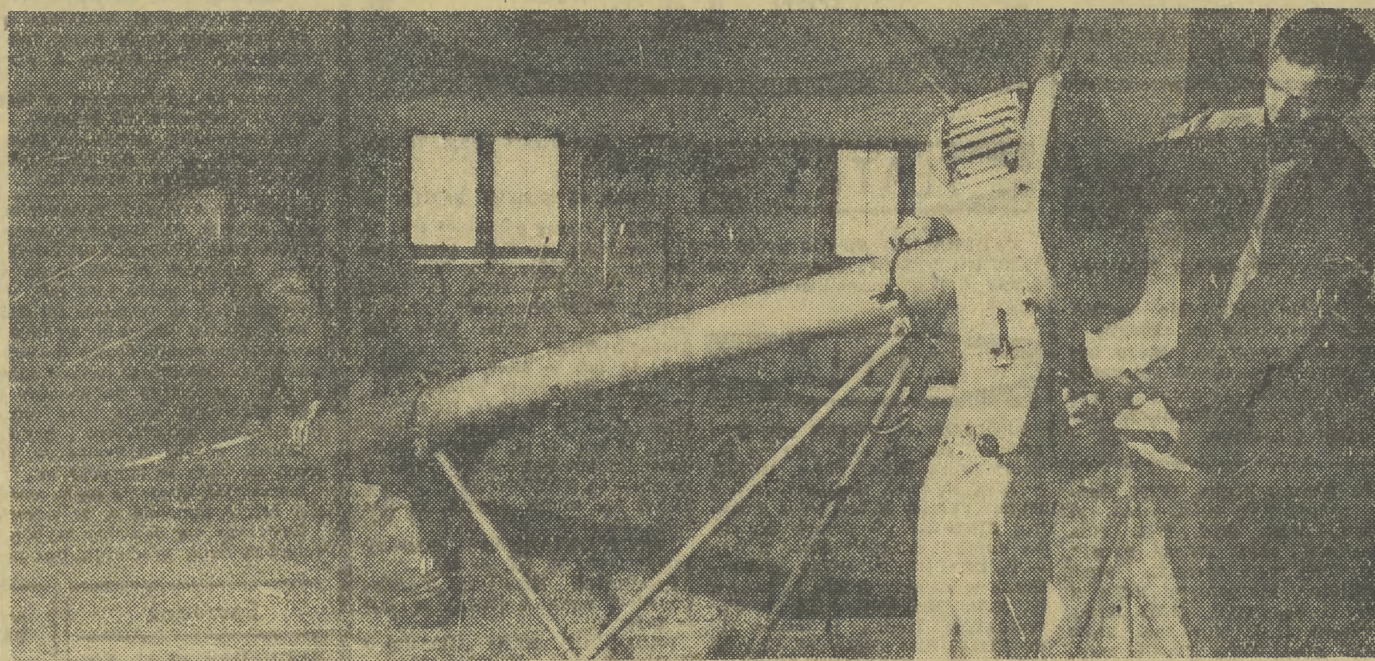
Przewodnik po świecie książki

Kupno i gromadzenie książek stało się jedną z nowoczesnych pasji, ogarniającą szerokie kręgi społeczeństwa. Związana po wojnie jesteśmy świadkami narastania tego zainteresowania, które wyraża się znikaniem z półek sklepowych nawet największych nakładów. Gromadzenie książek wymaga jednak poważnego przygotowania. Jeśli ktoś chce mieć w domu wydawnictwa tylko z wystawy sklepowej, to przegapi niejedną okazję, a jego księgozbiór szybko będzie wykazywał poważne luki. Trzeba więc orientować się, gdzie szukać informacji o nowo ukazujących się książkach.

Wysza obecnie bardzo potrzebna i popularna praca znanego bibliofila, bibliotekarza, dyrektora Miejskiej Biblioteki w Krakowie dr. JOZEFA KORPAŁY pt. „O bibliografiach dla wszystkich”. Jest to poradnik-informator wprowadzający czytelnika w świat książki. Już z pobieżnego przeglądu tej pracy orientuje się czytelnik, jak skomplikowana ta praca nie tylko wydanie książki, ale i korzystanie z niej. A przecież współczesny człowiek sięga często do książki dawniej wydanych. Musi więc orientować się, gdzie ich poszukiwać, jak o nich dotrzeć.

Ta „bibliografia dla wszystkich” wyjaśnia, czego można od bibliografii oczekiwać, co można znaleźć w różnych rodzajach bibliografii i jednocześnie informuje o takich wydawnictwach, które zawierają bogactwo informacji o materiałach w różnych dziedzinach wiedzy i życia. Podręcznik ten uczy, jak korzystać z bibliotek i z ich agend i urządzeń.

Sep



Państwowe Gospodarstwo Rolne w Peznie k/Stargardu specjalizuje się w produkcji zbóż kwalifikowanych. Obecnie trwają prace przy oczyszczaniu i przygotowaniu zbóż kwalifikowanych do zasiewów przyszłorocznych. Na zdjęciu: oczyszczone ziarno wędruje do worków przy pomocy ślimakowego przenośnika. CAF - fot. Grzęda



Dolecieliśmy do nasypu zaledwie o kilka mil na północ od obozu, ale gdyby nie blask ognia rozpalonego przez ekipę robotników, pewnie byśmy go przeoczyli, bo śnieg był niczym zwarcią szara ściana, a biały dywan na ziemi prawie zupełnie zacierał linię toru.

Wylądowaliśmy w tym samym miejscu i kleśdymy wysiadali, sposterzegłem Paulę Briffe wstającą ze sterty żwiru, na którym samotnie ktoś czuwała. Popatrzała na nas przez chwilę, po czym odwróciła się raptem i z wolna ruszyła do obozu. Laroche też ją zobaczył i napolecie znów pojawiło się na jego twarzy, a oczy miał błędne, kiedy patrzył za odchodzącą dziewczyną.

Helikopter wystartował natychmiast znowu, kierując się na północ i lecąc tuż nad naszymi głowami, a kiedy zniknął w śniegu, ogarnęło mnie ogromne przygnębienie. Widziałem, że już nie będziemy mogli z niego skorzystać, i że nasza ostatnia szansa polecenia do jeziora została zniszczona przez niepogodę.

Lands potwierdził to tego wieczora. Wzwał nas do baraku Darcy'ego zaraz po kolacji i po-

wiedział otwarcie, że jeżeli nadal mamy zamiar próbować dotrzeć do jeziora, będziemy musieli zrobić to drogą naziemną.

Był tutaj dziś dyrektor generalny i jeden z dyrektorów — oświadczył — i powiedział mi jasno, że helikopter nie wolno używać w żadnym innym celu poza kontrolowaniem budowy nasypu. Tak to wygląda. — Wzruszył z lekka ramionami. Patrzył na Paulę. — Ale przecież gdyby im wytłumaczyć... — zacząłem.

— Co wytłumaczyć? — odparł szorstko. — Wiedzą wszystko, co trzeba — Zawahał się, po czym rzekł niepewnie: — Oni nie wierzą, żeby ojciec Pauli żył. A zresztą — dodał pospiesznie — mają masę rzeczy na głowie. Na północ stąd pracuje przy nasypie przeszło tysiąc ludzi i do cholery maszyn, a ten helikopter jest dla kierownika robót jedynym sposobem ich nadzorowania. — Potem spojrzał na mnie. — No, zobaczył pan kawałek kraju, teraz pan wie jak to wygląda. I dalej pan twierdzi, że pański ojciec był przy zdrowych zmysłach, i że tę wiadomość naprawdę nadano?

Wszyscy wpatrywali się we mnie i nagle uświadomiłem sobie, że to jest moment decyzji. Wystarczyłoby mi powiedzieć, że nie jestem tego pewien, a wtedy Lands sprzeciwiłby się wszelkim dalszym próbom. Jego oczy były we mnie utkwiwione i nieomal czułem, że pragnie, abym tak powiedział. Laroche też obserwował mnie bacznie, a jego długie palce nerwowo przesuwały w górę i w dół zamek błyskawiczny parki. Darcy miał zaciekawioną minę, jak artysta obserwujący ludzkie postępowanie. Paula też wpatrywała się we mnie, ale nie mogłem odgadnąć, co myślała. Twarz jej była woskową maską, rysy miała ściągnięte, usta zaciskała mocno. I wtedy usłyszałem samego siebie, mówiącego płaskim, bezbarwnym głosem:

— Jestem przekonany, że mój ojciec był przy zdrowych zmysłach, i zupełnie pewny, że odebrał tę transmisję.

Cóż innego mogłem powiedzieć? Gdyby było jakieś wyjście, zapewne bym je obrał. Ale go nie było. Posunąłem się za daleko, by teraz zawracać z drogi.

W nagłym ciszy usłyszałem świszące wstęchnienie dziewczyny, po czym Laroche zapisał:

— Jak pan może być tego pewny? Zdaowało mi się, że te słowa wymówił z trudem.

— Bo mój ojciec był przez całe życie radiotelegrafistą — odpowiedziałem. — Człowiek nie popełnia takiej omyłki, kiedy poświęcił życie jakiejś jednej rzeczy.

Nie zamierzałem podkreślać słowa „omyłka”, ale kiedy je wypowiedziałem, niejako zawisło w powietrzu i poczułem, że Laroche zamyka się w sobie.

— Okej — odezwał się Lands. — To chyba załatwia sprawę. — Jednakże czuło się, że mu to nie w smak. — Teraz ty się wypowiedź, Ray — dodał mówiąc do Darcy'ego. — Chcesz także pójść?

— Chyba tak. — Głos Darcy'ego był suchy, rzeczowy.

— A ty, Bert? Laroche zerknął na Paulę Briffe. (C.d.n.)

— 107 —

nasze



MIASTO

Zebranie emerytów

Dziś o godz. 10 w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 3, odbędzie się kolejne zebranie członków Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w sprawie zmian dotyczących kasy pogrzebo-

wej. Dziś proszeni są o przybycie członkowie Związku w dzielnicy Kleparz.

Kurs dla dziewcząt po 7 klasie

Dziewczęta, które ukończyły 7 klasę, mogą zapisać się na roczny kurs krawiectwa, szycia i modelowania oraz trykotarstwa zorganizowany przez Towarzystwo Krawieckie Wiedzy Praktycznej. Zajęcia odbywają się 3 do 4 razy w tygodniu w godzinach popołudniowych. Oprócz zajęć o których mowa, kursanci otrzymają również wypracowania z przedmiotów matematyki, fizyki, chemii, biologii, historii, geografii, języka polskiego i matematyki.

Wpisy przyjmuje TKWP ul. Łoretka 18, Dział 45 lub Syrokomia 21.

Klub TPRP w remoncie

W sierpniu Klub TPRP jest zamknięty dla publiczności. Przeprowadza się w nim remont: wymienia kanalizację, przebudowuje piec. Najpraw-

dopodobniej już w pierwszych dniach września klub otworzy swe podwoje dla stałych bywalców i sympatyków. Rozpoczną się też kursy języka rosyjskiego. W październiku będzie otwarta wystawa malarstwa na temat Moskwy. W grudniu nastąpi otwarcie „Dni kultury ukraińskiej”.

Współzawodniczą

w ofiarności na SFOS Dzielnica Kleparz bierze udział w współzawodniczeniu ofiarności na SFOS. Warunkiem uzyskania I miejsca jest wykonanie przyjętego planu zbiórkowego oraz powszechny udział zakładów pracy dzielnic w świadczeniach na ten cel. Społeczny komitet z dzielnicy Kleparz ma ambicję zdobyć I miejsce. Na marginesie: kwota przeznaczona na tę nagrodę pozwoliłaby zagospodarować miejsce wypoczynku dla mieszkańców dzielnicy.

O tym jednak zdecydowały ofiarności takich zakładów pracy, jak „Zetbeem”, „Herbapol”, przedsiębiorstwo „Reklam”, PPK „Ruch”, Zakłady Offsetowe i WPHS.

Na Grzegórkach coraz mniej złych dróg

Grzegórki były dotąd pod względem stanu dróg jedną z najbardziej zaniedbanych dzielnic Krakowa. W 1945 roku miały 1700 m dróg. A w miejscu, gdzie stoi obecnie przy ul. Grunwaldzkiej Prezydium DRN — kawał w kuzni ze słomianą strzechą podkwalifikowanych koni.

W 1964 r. trwają prace przy ul. Kosynierów, Miedzanów, Grzegorzki. Na ukończeniu jest także ul. Anieli Krzyżowej oraz ul. Żwirki i Wigury w Rakowicach. Będą to ulice o nawierzchniach asfaltowych.

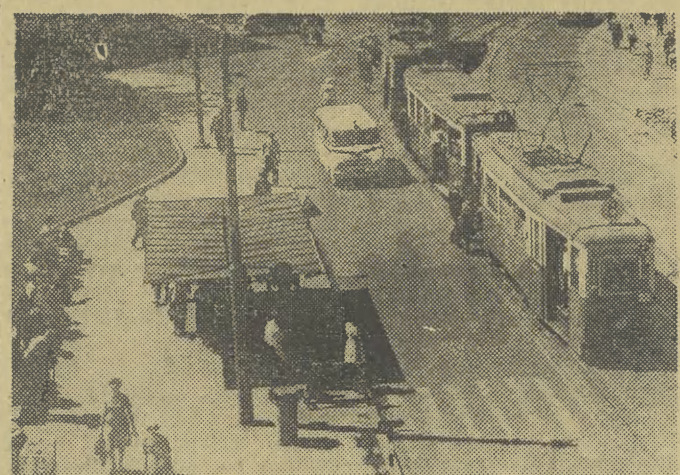
Problem Pradnika Czerwonego — to ul. Dobrego Pasterza. Obecnie wykonuje się kanalizację sanitarną i burzową (ta ostatnia służy do zbierania wody z ulicy). Koszt tej inwestycji wynosi 3,5 mln zł, a gdy w przyszłym roku na całej długości ulicy położą się asfalt, roboty pochłonie drugie tyle. Do eksploatacji oddano też

ul. Langiewicza i Rogatkę przy osiedlu Kolejowym.

O jakie drogi wzbogaci się Grzegórki w 1965? Planuje się remont ul. Brogi. Na przeszkodzie jedynie stoi Komisja Rozdziału Robót przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej, która uważa, że ewentualny wykonawca tych robót KPRI I ma już za dużo innych prac. Już trzy lata trwa walka o tę ulicę, Prezydium DRN Grzegorzki szczególnie na niej zależy, gdyż rozwiązałoby to dojazd do osiedla Olsza II. Droga do osiedla licząc — obecnie 8 tys. mieszkańców — tonię w błocie.

Również w przyszłym roku zostali oddani do użytku dalsze odcinki arterii 25 Listopada. Do tej pory wykonano odcinek od przejazdu kolejowego do drogi państwowej nr 2. W związku z budową nowego cementarza w Batowicach, projektuje się także wykonanie asfaltowej nawierzchni w ul. Powstańców. Osiedle dąbskie ma również swoje drogowe problemy. Mianowicie wybudowane tam próg wodny, a na nim most, który — jak dotąd nikomu nie służy z tej prostej przyczyny, że nie ma dróg, które by do tego mostu prowadziły. Planuje się więc zbudować do mostu dojazd choćby prowizoryczny. Mieliśmy wtedy kapitalny skróty drogi z Huty do Podgórza.

Na zakończenie warto dodać, że DRN Grzegorzki przewiduje również budowę dróg o znaczeniu lokalnym, a mianowicie Żytniej, Sadowej, Cielarskiej, Domki, Jaworskiego, Dzikowskiego, Lotniczej, Dobrej, Kanonierów, Nadbrzeżnej oraz Mieszka I. (eh)



Skrzyżowanie ulic Dominikańskiej i Grodzkiej, widziane z lotu ptaka. Fot. Janusz Uiberall

II Olimpiada Kulturalna HIL spełniła swoje zadanie

Do licznych konkursów II Olimpiady Kulturalnej — u tytułu im. Lenina, zorganizowanej przez Zakładowy Dom Kultury HIL i Radę Zakładową kombinatu, przystąpiło 12 wydziałów huty i uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej HIL.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się konkursy pn. „Szukamy nowych talentów”, ujawniały one nowe talenty malarzów, rzeźbiarzy, muzyków i wokalistów. W konkursach pn. „Wokale wśród pracowników huty” w okresie Olimpiady organizowano wiele ciekawych imprez np. cykl spotkań „Czy znasz swój wydział?”, wycieczki turystyczne o charakterze oświatowym, imprezy oświatowe, czy odzwierciedlenie popularno-naukowe.

Na Wielkiej Plechach w Walcowni Gorącej powstały Kola Miłośników Teatru, odbywały się spotkania z aktorami, organizowano wspólne wycieczki do teatrów krakowskich. Wzrosło zainteresowanie czytelnictwem, o czym świadczy udział w konkursie pn. „Wielkie Plechach” powstał Klub Dobrej Książki.

Wiele uwagi przywiązywano do konkursu na kulturę miejsca pracy (najlepsze wyniki w tej dziedzinie osiągnęło ZMO) oraz konkursu na najlepszą gazetkę ścienne, obrazującą życie kulturalno-oświatowe danego wydziału. Obecnie w ZDK HIL czynna jest wystawa najlepszych gazetek ścienne.

Specjalnie powołane komisje dokonały podsumowania udziału w konkursach II Olimpiady poszczególnych wydziałów huty. Ogólnie na-

leży stwierdzić, że cel tej masowej imprezy został osiągnięty, przyczyniła się ona do ożywienia życia kulturalno-oświatowego w hucie, uaktywnienia rad oddziałowych, wyłonienia nowych talentów. Pierwsze miejsce zdobyły Wielkie Plechach, drugie ukończył Pion Gł. Mechaniki i Walcownia Gorąca. Natomiast Pion Gł. Energetyki i Walcownia Wstępna otrzymały wyróżnienia.

Niestety, impreza finałowa, jaka miała się odbyć niedawno w Hali Widowiskowej HIL, ze względu na remont sali została przełożona na września br. W programie tej imprezy będzie: popis hutników finalistów konkursu pn. „Szukamy nowych talentów”, finał konkursu czytelnictwa, występ artystów scen krakowskich, koncert zespołów artystycznych Domu Kultury HIL, oraz rozdanie nagród.

bs

CO, GDZIE, KIEDY?

SIERPIEŃ 12 Środa Klary

TEATRY

KAMERALNY: Sposób bycia — 19.30, GROTESKA: Przygody Łasucha — 17.00, pozostałe nieczynne.

KINA

APOLLO: „Taksówka do Tebru” (fr.-wł., 14 lat) — 10, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, 22.30, 24.30, 26.30, 28.30, 30.30, 32.30, 34.30, 36.30, 38.30, 40.30, 42.30, 44.30, 46.30, 48.30, 50.30, 52.30, 54.30, 56.30, 58.30, 60.30, 62.30, 64.30, 66.30, 68.30, 70.30, 72.30, 74.30, 76.30, 78.30, 80.30, 82.30, 84.30, 86.30, 88.30, 90.30, 92.30, 94.30, 96.30, 98.30, 100.30, 102.30, 104.30, 106.30, 108.30, 110.30, 112.30, 114.30, 116.30, 118.30, 120.30, 122.30, 124.30, 126.30, 128.30, 130.30, 132.30, 134.30, 136.30, 138.30, 140.30, 142.30, 144.30, 146.30, 148.30, 150.30, 152.30, 154.30, 156.30, 158.30, 160.30, 162.30, 164.30, 166.30, 168.30, 170.30, 172.30, 174.30, 176.30, 178.30, 180.30, 182.30, 184.30, 186.30, 188.30, 190.30, 192.30, 194.30, 196.30, 198.30, 200.30, 202.30, 204.30, 206.30, 208.30, 210.30, 212.30, 214.30, 216.30, 218.30, 220.30, 222.30, 224.30, 226.30, 228.30, 230.30, 232.30, 234.30, 236.30, 238.30, 240.30, 242.30, 244.30, 246.30, 248.30, 250.30, 252.30, 254.30, 256.30, 258.30, 260.30, 262.30, 264.30, 266.30, 268.30, 270.30, 272.30, 274.30, 276.30, 278.30, 280.30, 282.30, 284.30, 286.30, 288.30, 290.30, 292.30, 294.30, 296.30, 298.30, 300.30, 302.30, 304.30, 306.30, 308.30, 310.30, 312.30, 314.30, 316.30, 318.30, 320.30, 322.30, 324.30, 326.30, 328.30, 330.30, 332.30, 334.30, 336.30, 338.30, 340.30, 342.30, 344.30, 346.30, 348.30, 350.30, 352.30, 354.30, 356.30, 358.30, 360.30, 362.30, 364.30, 366.30, 368.30, 370.30, 372.30, 374.30, 376.30, 378.30, 380.30, 382.30, 384.30, 386.30, 388.30, 390.30, 392.30, 394.30, 396.30, 398.30, 400.30, 402.30, 404.30, 406.30, 408.30, 410.30, 412.30, 414.30, 416.30, 418.30, 420.30, 422.30, 424.30, 426.30, 428.30, 430.30, 432.30, 434.30, 436.30, 438.30, 440.30, 442.30, 444.30, 446.30, 448.30, 450.30, 452.30, 454.30, 456.30, 458.30, 460.30, 462.30, 464.30, 466.30, 468.30, 470.30, 472.30, 474.30, 476.30, 478.30, 480.30, 482.30, 484.30, 486.30, 488.30, 490.30, 492.30, 494.30, 496.30, 498.30, 500.30, 502.30, 504.30, 506.30, 508.30, 510.30, 512.30, 514.30, 516.30, 518.30, 520.30, 522.30, 524.30, 526.30, 528.30, 530.30, 532.30, 534.30, 536.30, 538.30, 540.30, 542.30, 544.30, 546.30, 548.30, 550.30, 552.30, 554.30, 556.30, 558.30, 560.30, 562.30, 564.30, 566.30, 568.30, 570.30, 572.30, 574.30, 576.30, 578.30, 580.30, 582.30, 584.30, 586.30, 588.30, 590.30, 592.30, 594.30, 596.30, 598.30, 600.30, 602.30, 604.30, 606.30, 608.30, 610.30, 612.30, 614.30, 616.30, 618.30, 620.30, 622.30, 624.30, 626.30, 628.30, 630.30, 632.30, 634.30, 636.30, 638.30, 640.30, 642.30, 644.30, 646.30, 648.30, 650.30, 652.30, 654.30, 656.30, 658.30, 660.30, 662.30, 664.30, 666.30, 668.30, 670.30, 672.30, 674.30, 676.30, 678.30, 680.30, 682.30, 684.30, 686.30, 688.30, 690.30, 692.30, 694.30, 696.30, 698.30, 700.30, 702.30, 704.30, 706.30, 708.30, 710.30, 712.30, 714.30, 716.30, 718.30, 720.30, 722.30, 724.30, 726.30, 728.30, 730.30, 732.30, 734.30, 736.30, 738.30, 740.30, 742.30, 744.30, 746.30, 748.30, 750.30, 752.30, 754.30, 756.30, 758.30, 760.30, 762.30, 764.30, 766.30, 768.30, 770.30, 772.30, 774.30, 776.30, 778.30, 780.30, 782.30, 784.30, 786.30, 788.30, 790.30, 792.30, 794.30, 796.30, 798.30, 800.30, 802.30, 804.30, 806.30, 808.30, 810.30, 812.30, 814.30, 816.30, 818.30, 820.30, 822.30, 824.30, 826.30, 828.30, 830.30, 832.30, 834.30, 836.30, 838.30, 840.30, 842.30, 844.30, 846.30, 848.30, 850.30, 852.30, 854.30, 856.30, 858.30, 860.30, 862.30, 864.30, 866.30, 868.30, 870.30, 872.30, 874.30, 876.30, 878.30, 880.30, 882.30, 884.30, 886.30, 888.30, 890.30, 892.30, 894.30, 896.30, 898.30, 900.30, 902.30, 904.30, 906.30, 908.30, 910.30, 912.30, 914.30, 916.30, 918.30, 920.30, 922.30, 924.30, 926.30, 928.30, 930.30, 932.30, 934.30, 936.30, 938.30, 940.30, 942.30, 944.30, 946.30, 948.30, 950.30, 952.30, 954.30, 956.30, 958.30, 960.30, 962.30, 964.30, 966.30, 968.30, 970.30, 972.30, 974.30, 976.30, 978.30, 980.30, 982.30, 984.30, 986.30, 988.30, 990.30, 992.30, 994.30, 996.30, 998.30, 1000.30, 1002.30, 1004.30, 1006.30, 1008.30, 1010.30, 1012.30, 1014.30, 1016.30, 1018.30, 1020.30, 1022.30, 1024.30, 1026.30, 1028.30, 1030.30, 1032.30, 1034.30, 1036.30, 1038.30, 1040.30, 1042.30, 1044.30, 1046.30, 1048.30, 1050.30, 1052.30, 1054.30, 1056.30, 1058.30, 1060.30, 1062.30, 1064.30, 1066.30, 1068.30, 1070.30, 1072.30, 1074.30, 1076.30, 1078.30, 1080.30, 1082.30, 1084.30, 1086.30, 1088.30, 1090.30, 1092.30, 1094.30, 1096.30, 1098.30, 1100.30, 1102.30, 1104.30, 1106.30, 1108.30, 1110.30, 1112.30, 1114.30, 1116.30, 1118.30, 1120.30, 1122.30, 1124.30, 1126.30, 1128.30, 1130.30, 1132.30, 1134.30, 1136.30, 1138.30, 1140.30, 1142.30, 1144.30, 1146.30, 1148.30, 1150.30, 1152.30, 1154.30, 1156.30, 1158.30, 1160.30, 1162.30, 1164.30, 1166.30, 1168.30, 1170.30, 1172.30, 1174.30, 1176.30, 1178.30, 1180.30, 1182.30, 1184.30, 1186.30, 1188.30, 1190.30, 1192.30, 1194.30, 1196.30, 1198.30, 1200.30, 1202.30, 1204.30, 1206.30, 1208.30, 1210.30, 1212.30, 1214.30, 1216.30, 1218.30, 1220.30, 1222.30, 1224.30, 1226.30, 1228.30, 1230.30, 1232.30, 1234.30, 1236.30, 1238.30, 1240.30, 1242.30, 1244.30, 1246.30, 1248.30, 1250.30, 1252.30, 1254.30, 1256.30, 1258.30, 1260.30, 1262.30, 1264.30, 1266.30, 1268.30, 1270.30, 1272.30, 1274.30, 1276.30, 1278.30, 1280.30, 1282.30, 1284.30, 1286.30, 1288.30, 1290.30, 1292.30, 1294.30, 1296.30, 1298.30, 1300.30, 1302.30, 1304.30, 1306.30, 1308.30, 1310.30, 1312.30, 1314.30, 1316.30, 1318.30, 1320.30, 1322.30, 1324.30, 1326.30, 1328.30, 1330.30, 1332.30, 1334.30, 1336.30, 1338.30, 1340.30, 1342.30, 1344.30, 1346.30, 1348.30, 1350.30, 1352.30, 1354.30, 1356.30, 1358.30, 1360.30, 1362.30, 1364.30, 1366.30, 1368.30, 1370.30, 1372.30, 1374.30, 1376.30, 1378.30, 1380.30, 1382.30, 1384.30, 1386.30, 1388.30, 1390.30, 1392.30, 1394.30, 1396.30, 1398.30, 1400.30, 1402.30, 1404.30, 1406.30, 1408.30, 1410.30, 1412.30, 1414.30, 1416.30, 1418.30, 1420.30, 1422.30, 1424.30, 1426.30, 1428.30, 1430.30, 1432.30, 1434.30, 1436.30, 1438.30, 1440.30, 1442.30, 1444.30, 1446.30, 1448.30, 1450.30, 1452.30, 1454.30, 1456.30, 1458.30, 1460.30, 1462.30, 1464.30, 1466.30, 1468.30, 1470.30, 1472.30, 1474.30, 1476.30, 1478.30, 1480.30, 1482.30, 1484.30, 1486.30, 1488.30, 1490.30, 1492.30, 1494.30, 1496.30, 1498.30, 1500.30, 1502.30, 1504.30, 1506.30, 1508.30, 1510.30, 1512.30, 1514.30, 1516.30, 1518.30, 1520.30, 1522.30, 1524.30, 1526.30, 1528.30, 1530.30, 1532.30, 1534.30, 1536.30, 1538.30, 1540.30, 1542.30, 1544.30, 1546.30, 1548.30, 1550.30, 1552.30, 1554.30, 1556.30, 1558.30, 1560.30, 1562.30, 1564.30, 1566.30, 1568.30, 1570.30, 1572.30, 1574.30, 1576.30, 1578.30, 1580.30, 1582.30, 1584.30, 1586.30, 1588.30, 1590.30, 1592.30, 1594.30, 1596.30, 1598.30, 1600.30, 1602.30, 1604.30, 1606.30, 1608.30, 1610.30, 1612.30, 1614.30, 1616.30, 1618.30, 1620.30, 1622.30, 1624.30, 1626.30, 1628.30, 1630.30, 1632.30, 1634.30, 1636.30, 1638.30, 1640.30, 1642.30, 1644.30, 1646.30, 1648.30, 1650.30, 1652.30, 1654.30, 1656.30, 1658.30, 1660.30, 1662.30, 1664.30, 1666.30, 1668.30, 1670.30, 1672.30, 1674.30, 1676.30, 1678.30, 1680.30, 1682.30, 1684.30, 1686.30, 1688.30, 1690.30, 1692.30, 1694.30, 1696.30, 1698.30, 1700.30, 1702.30, 1704.30, 1706.30, 1708.30, 1710.30, 1712.30, 1714.30, 1716.30, 1718.30, 1720.30, 1722.30, 1724.30, 1726.30, 1728.30, 1730.30, 1732.30, 1734.30, 1736.30, 1738.30, 1740.30, 1742.30, 1744.30, 1746.30, 1748.30, 1750.30, 1752.30, 1754.30, 1756.30, 1758.30, 1760.30, 1762.30, 1764.30, 1766.30, 1768.30, 1770.30, 1772.30, 1774.30, 1776.30, 1778.30, 1780.30, 1782.30, 1784.30, 1786.30, 1788.30, 1790.30, 1792.30, 1794.30, 1796.30, 1798.30, 1800.30, 1802.30, 1804.30, 1806.30, 1808.30, 1810.30, 1812.30, 1814.30, 1816.30, 1818.30, 1820.30, 1822.30, 1824.30, 1826.30, 1828.30, 1830.30, 1832.30, 1834.30, 1836.30, 1838.30, 1840.30, 1842.30, 1844.30, 1846.30, 1848.30, 1850.30, 1852.30, 1854.30, 1856.30, 1858.30, 1860.30, 1862.30, 1864.30, 1866.30, 1868.30, 1870.30, 1872.30, 1874.30, 1876.30, 1878.30, 1880.30, 1882.30, 1884.30, 1886.30, 1888.30, 1890.30, 1892.30, 1894.30, 1896.30, 1898.30, 1900.30, 1902.30, 1904.30, 1906.30, 1908.30, 1910.30, 1912.30, 1914.30, 1916.30, 1918.30, 1920.30, 1922.30, 1924.30, 1926.30, 1928.30, 1930.30, 1932.30, 1934.30, 1936.30, 1938.30, 1940.30, 1942.30, 1944.30, 1946.30, 1948.30, 1950.30, 1952.30, 1954.30, 1956.30, 1958.30, 1960.30, 1962.30, 1964.30, 1966.30, 1968.30, 1970.30, 1972.30, 1974.30, 1976.30, 1978.30, 1980.30, 1982.30, 1984.30, 1986.30, 1988.30, 1990.30, 1992.30, 1994.30, 1996.30, 1998.30, 2000.30, 2002.30, 2004.30, 2006.30, 2008.30, 2010.30, 2012.30, 2014.30, 2016.30, 2018.30, 2020.30, 2022.30, 2024.30, 2026.30, 2028.30, 2030.30, 2032.30, 2034.30, 2036.30, 2038.30, 2040.30, 2042.30, 2044.30, 2046.30, 2048.30, 2050.30, 2052.30, 2054.30, 2056.30, 2058.30, 2060.30, 2062.30, 2064.30, 2066.30, 2068.30, 2070.30, 2072.30, 2074.30, 2076.30, 2078.30, 2080.30, 2082.30, 2084.30, 2086.30, 2088.30, 2090.30, 2092.30, 2094.30, 20